Cena numeru 6 groszy

Nr. 114 SOSNOWIEC, piątek dnia 21 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Polska — to wielka rzecz".

Wspaniały ten okrzyk Wyspiańskiego najwłaściwiej można zastosować do wygłoszonej w rocznicę Trzeciego maja mowy ks. dr. Kazimierza Zimmermanna profesora Wszechnicy Jagiellońskiej. Jakkolwiek wypowiedziana z kazalnicy kościoła uniwersyteckiego św. Anny w Krakowie, mowa ta miała charakter wykładu filozoficzno-socjologicznego. Górował w niej pierwiastek rozumowy nad uczuciowym, chociaż z każdego słowa kapłana-myśliciela uwydatniała się gorąca miłość Ojczyzny.

Wielka rocznica narodowa była jedynie tłem, na którem czcigodny ks. profesor rozsnuł szereg głębokich refleksji, związanych nietylko z przeszłością, ale i przyszłością Polski, na podłożu chwili historycznej, jaką obecnie naród nasz przeżywa. Niema tam zdawkowych komunałów, kwiecistych frazesów, natomiast cały szereg rozumnych spostrzeżeń, które w każdy mózg i sumienie polskie muszą się wrazić, jako prawdy niezbite, jako drogowskazy narodowe.

Wiele z nich podajemy w formie aforyzmów, godnych zapamiętania i stosowania, a raczej praktykowania, skoro się chce przyczyniać do wszechstronnej odbudowy ukochanej Matki-Ojczyzny, w momencie ukazującego się „świtu" dla naszych upragnień i najgórniejszych aspiracji.

*

„Bóg to sprawił dając nam takie serca, iż im gorzej nam było, im więcej wmawiano w nas, że Polski niema i być nie może, tem więcej wierzyliśmy w nieśmiertelność jej sprawy; im usilniej starano się zmniejszyć jej zacność, tem głębiej o niej byliśmy przekonani i dowodziliśmy jej dziejami; im więcej oderwać starano się jej synów, tem więcej chcieliśmy doprowadzić do niej wydartych."

*

„Gdybyśmy byli przestali miłować Ojczyznę, dawnobyśmy byli zginęli jako Polacy — nie dlatego jedynie, żeśmy lekkomyślni, niezaradni, łatwowierni, wygodni, leniwi, niezgodni — ale zginęliby byli i ci wśród nas, którzy są rzetelni, pracowici, ogiędni, i wytrwali — bo można urodzić się w Polsce, mówić po polsku, pracować i zyski mnożyć i znaczyć wiele na ziemi polskiej i w świecie, a nie być Polakiem, gdy się niema miłości Polski."

*

„Nie każdy ma siły i powołanie na bohatera. Dziedziczność, konstytucja fizyczna, warunki utrzymania, otoczenie, zajęcie, ważną odgrywają rolę w życiu każdego. Wielu niema w swej duszy tej sprężystości, równowagi, spokoju, które jedynie uzdalniają ogarnąć wielkość dziejowych zdarzeń, przyjmować wieści o najbliższych wypadkach i wszystkiemu cokolwiek się stanie, stawić czoło. A jednak wszyscy z miłości Ojczyzny musimy pragnąć zachować pełnię sił i chronić się od psychozy wojennej, bo po wojnie spadnie na nas i pozostanie zakres działania niewątpliwie trudniejszy, niż przed nią. Kto kocha Ojczyznę, ten za zadanie swoje uważać winien, przeciwdziałać wszystkiemi siłami skłonności do pesymizmu."

*

„Wrogie nam narody raz twierdziły, że kochają pokój i tylko napadnięte chwycić musiały za oręż — a drugi raz wykazywały, iż nie mogły pozwolić na to, aby inne państwa same się powiększały, że istota ich jako mocarstwa, wymagała rozszerzenia się w świecie. — Nam nie o powiększenie się chodzi — lecz o życie. Wrogie nam narody sądziły, że wojnę będą prowadzić w obcym kraju — my drugim wydzierać ich własności nie mamy zamiaru, tylko odzyskać to, co było i jest z natury rzeczy naszą własnością. Więc nasza sprawa jest świętszą od wszelkiej innej, o jaką się dzisiaj rozchodzi."

*

„Cały naród od dziecka do starca winien okazywać miłość Ojczyzny przez to, że będzie stanowił jedność uczuć i ducha. Cały naród może wspólnie walczyć i wspólnie zwyciężać, może wspólnie radzić w Najwyższej Radzie świata i wspólnie budować gmach jego dziejów przez modlitwę. Modlitwa bowiem jest bronią, jest patrjotycznym czynem; armja modlących się mężów, niewiast i dzieci, to armja walczących za Polskę — bo wszakże nie na polach walki jedynie rozstrzygać się będą losy Polski. Pamiętajmy, że modlitwa nasza jest za Polskę — a więc za sprawę słuszną i sprawiedliwą; nie modlimy się o bezwzględne zwycięstwo, lecz aby Bóg dał zwycięstwo dobrej i świętej sprawie."

*

„Gdyby zaś Polska jeszcze teraz powstać nie miała, miłość ku niej nie tylko nie może ustać, ale po tym nowym ciosie i zawodzie zwiększyć się będzie musiała — bo trudniej będzie żyć i więcej trzeba będzie bronić i działać. Na nasze też pokolenie i na pokolenie nam najbliższe, przypada odbudowa Polski, a jeśli trudno było zburzyć tyle siół i miast, to nieskończenie trudniej będzie je podźwignąć z gruzów. Mogą też nastąpić nowe podziały, jakie zapowiadają, ale nikt nie powinien naruszyć naszej miłości: całej, jednej, wiecznej Ojczyzny. Bo tak długo ona żywa, póki — żywa miłość każdego z nas ku niej — póki w nią wierzymy, że jest, póki ufamy, że być musi, póki kochamy ją dlatego, że była, jest i będzie Polską."

Z widowni wydarzeń.

W rocznicę „trójprzymierza".

Dzisiaj upływa akurat 33 lata od chwili, gdy Włochy, zostające w przymierzu z Niemcami, zawarły jeszcze sojusz z monarchją Habsburską, tworzac tem samem t. zw. „trójprzymierze" (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy). Jednocześnie w Rzymie zbiera się dziś parlament włoski, który wypowie się ostatecznie: bądź za dochowaniem względnej wierności sprzymierzeńcom i dalszą neutralnością, bądź za zupełnem potarganiem traktatów z Niemcami oraz Austro-Węgrami i — wojną.

W dzisiejszym dniu historycznym warto więc przypomnieć sobie, w ogólnych chociaż zarysach, dzieje trójprzymierza, którego twórcą był Bismark.

Austrja, po przegranej pod Sadową, pomimo usilnych starań swego premjera, hr. Beusta, ażeby zawrzeć sojusz z Francją (wizyta Napoleona III w Salcburgu i rewizyta Franciszka Józefa w Paryżu w 1867 r.), dzięki zręcznej dyplomacji hr. Bismarka zaczęła wyraźnie skłaniać się ku Niemcom. Sfery najwyższe obu państw, wobec niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony Rosji, dochodziły do coraz głębszego przekonania, że ścisły związek Austro-Węgier i Niemiec jest koniecznością polityczną.

Wielkie zwycięstwa niemieckie w 1870—71 roku oraz gorąca obrona przez „żelaznego kanclerza" (Bismarka) interesów Austro-Węgier na kongresie Berlińskim — utorowały drogę do ostatecznego porozumienia. W 1879 r. austrjacki min. spr. zagranicznych, hr. Andrassy, przedstawił ks. Bismarkowi gotowy plan traktatu i w dniu 7 października t. r. zawarto między Austro-Węgrami i Niemcami na lat 5 przymierze, które miało być nadal automatycznie przedłużanem, o ile żadna ze stron go nie wypowie.

Na przyłączenie się Włoch do Niemiec i Austro-Węgier nie trzeba było długo czekać. Młode państwo włoskie ogarnęła żądza zdobywania terytorjów w Afryce północnej. Na przeszkodzie temu stanęła Francja, która w 1881 roku zajęła Tunis. Zagrożone w swej polityce kolonjalnej przez Republikę, Włochy musiały gdzieś szukać oparcia. Zbliżeniu się Włoch do Niemiec nic nie przeszkadzało. Zawarto więc w 1881 roku przymierze niemiecko-włoskie.

Daleko trudniejsze było porozumienie się z Austro-Węgrami, gdyż przeciwne temu było stronnictwo „Italia irredenta", dążące do oderwania od Austrji ziem włoskich. Po długich jednak, bezpośrednich rokowaniach (król Humbert odwiedził w 1881 r. cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu) *zawarły Włochy przymierze z Austro-Węgrami dnia 20 maja 1882 roku.* Traktat po pięciu latach został odnowiony; ostatni zaś raz (1913 r.) odnowiono go na lat siedem.

Trójprzymierze opiera się więc na trzech odrębnych traktatach: 1) między Niemcami i Austro-Węgrami; 2) między Niemcami i Włochami i 3) między Austro-Węgrami i Włochami. Pierwszy z nich zobowiązuje obie strony do niesienia sobie pomocy na wypadek zaatakowania jednej z nich przez Rosję i do życzliwej neutralności, gdyby zaatakowane były przez inne mocarstwo (naprz. Francję, Rumunję, Anglję etc.); drugi zapewnia stronom wzajemną pomoc w razie napadu ze strony Francji; trzeci wreszcie, zobowiązuje Włochy do życzliwej neutralności na wypadek zaczepienia Austro-Węgier przez Rosję, a Austro-Węgry do takiejże neutralności w razie, gdyby Włochy zostały zaczepione przez Francję.

Dzięki powyższym traktatom Włochy przed kilku laty zaanektowały Trypolis i Cyrenajkę, nie napotkawszy na czynny opór ze strony Anglji i Francji.

Tak się przedstawia historja trójprzymierza, które w dniu dzisiejszym zakończy może swe 33-letnie istnienie. Przyznać trzeba, że na punkcie długotrwałości, prawie nie było w dziejach równego mu aljansu mocarstw.

Polonus.

Jeszcze o demonstracjach.

Czytamy w „Berl. Tagebl.": „W Rzymie ruszyło przeszło 100.000 ludzi przed Kwirynał. W pochodzie znajdowało się mnóstwo starych i młodych garybaldczyków w pąsowych koszulach, oprócz tego powiewały chorągwie wszystkich państw trójporozumienia. Widziano także wielkie krwawe karykatury cesarza Franciszka Józefa, cesarza niemieckiego i Giolitti'ego.

Przed konsulatem poseł irredentysta Barzilai wygłosił płomienną mowę; to samo uczynił pewien ksiądz, domagający się wytępienia nieprzyjaciół wewnątrz i zewnątrz i włoskiego kraju. Przypatrującemu się demonstracji z okna ministrowi kolonialnemu, Martini'emu tłum urządził owacje frenetyczne. Wielu duchownych, którzy spotkali pochód, unosili kapelusze i powiewali chustkami.

W Neapolu przechodziło przeszło 10.000 ludzi ulicami wśród śpiewu pieśni Oberdanka. Na czele pochodu szło 200 profesorów uniwersytetu z rektorem. Tłum wołał: „Niech żyje Salandra!" „Niech żyje wojna!"

Także w Padwie i Parmie urządziły senaty uniwersyteckie z rektorami na czele i sztandarami uniwersyteckimi uroczyste pochody za wojną. W Genui urządzono olbrzymią demonstrację za wojną i „wolnością ludów".

Konsulaty niemiecki i austrjacki strzeżone przez silne oddziały wojska. W Brindisi ruszyło 10.000 ludzi do portu i witało okręt admiralski i flotę.

W Palermo podczas ataku na konsulat niemiecki zastrzelono jednego i raniono wielu ludzi. Aby szał wojenny jeszcze podsycić przynoszą dzienniki medjolańskie tłustym drukiem wiadomości fałszywe o wybuchu rewolucji w Trjeście".

Giolitti wyjechał z Rzymu.

LUGANO (BTW). „Secolo" donosi, że Giolitti w towarzystwie swego kuzyna, deputowanego Chiaraviglio, opuścił w tajemnicy Rzym, udając się do Turynu. Deputowani, zwolennicy polityki Giolittiego, rozsyłają obecnie otwarte listy, w których oświadczają, że solidaryzują się z uczuciami „całego narodu".

Konsulowie gotowi do wyjazdu.

LUGANO (Biuro Tel). W willi Malcie odbywają się posiedzenia konsulów. Personel poselstw niemieckiego, austro-węgierskiego, bawarskiego i tureckiego gotowy do wyjazdu. Pociągi przygotowane dla posłów do Ala i Chiasso. „Italja" pisze: „Wojna za zgodą króla, rządu i narodu już prawie wypowiedziana, a wkrótce stanie się świetlaną rzeczywistością, która wybuchnie u nas wśród światła, kwiatów, śpiewów i chorągwi, zapowiadając odrodzenie Włoch, gdyż będzie ona wojną naszej kultury".

Łodzie podwodne.

LUGANO. „Z Syrakuz donoszą, że po morzu Śródziemnem i Adrjatyku uwijają się austrjackie łodzie podwodne.

Ostatnie wieści.

BERLIN Z Rzymu donoszą: Ludność całego kraju oczekuje z niecierpliwością czwartkowego posiedzenia parlamentu włoskiego. Demonstracje odbywają się codziennie. Opozycja przeciwko wojnie wobec terroru ulicy, jest coraz mniejsza. „Giornale d' Italja", organ Sonnina, pisze: „Wojna według istotnego stanu rzeczy, będzie wypowiedziana wspólną wolą króla, rządu i ludu".

*

RZYM (BTW). „Giornale d'Italja" donosi: Sonnino przyjął na osobnych posłuchaniach ks. Bülowa i v. Machia. Król przyjął osobiście listy uwierzytelniające nowego posła rosyjskiego Giersa. Dnia 18 b. m. odbyła się rada nowo sformowanego ministerjum. Nowe protesty przeciw wojnie mnożą się. W Medjolanie wybuchła prawie wojna domowa. W Wenecji podczas rozruchów ulicznych zostało 100 osób ranionych.

Wypowiedzenie trójprzymierza?

RZYM (BTW.). Według doniesienia „Stampy", wypowiedzenie trójprzymierza ma nastąpić jeszcze przed dzisiejszem otwarciem parlamentu. Dokument, który będzie zawierał wypowiedzenie rządowi austrjackiemu, wraz z innymi dokumentami zostanie ogłoszony w Księdze zielonej".

Mowa kanclerza Rzeszy.

BERLIN. (BTW). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zabrał głos kanclerz Rzeszy, Bethman — Hollweg i powiedział co następuje:

„Jest panom wiadomo, że w ostatnich miesiącach zaostrzyły się silnie stosunki pomiędzy Włochami i Austrją. Z wczorajszej mowy węgierskiego prezesa ministrów hr. Tiszy możecie panowie spostrzedz, że gabinet wiedeński zdecydował się, w szczerem dążeniu do zabezpieczenia stałej przyjaźni pomiędzy monarchją a Włochami i uwzględnienia wielkich zagadnień obydwóch państw, do daleko idących koncesji, także terytorjalnej natury. Uważam za wskazane określić panom te koncesje:

1. **Część Tyrolu**, zamieszkała przez Włochów, zostaje Włochom odstąpiona;
2. również **zachodni brzeg Isonzo**, jak daleko mieszka ludność czysto włoska i miasto **Gradyska**;
3. **Tryest** ma zostać cesarskiem **wolnem miastem** i ma otrzymać zarząd miejski, zapewniający miastu włoski charakter oraz **włoski uniwersytet**;
4. Zwierzchnictwo Włoch **nad Waloną** i należącą do niej sferą interesów ma być uznane;
5. Austrja oświadcza, iż nie będzie uważała **Albanji za swoją sferę interesów**;
6. **Interesy Włochów**, obywateli austrjackich będą specjalnie **uwzględnione**;
7. Austrja wyda **amnestję** dla **wszystkich wojskowych i politycznych przestępców**, którzy pochodzą z odstąpionych terytorjów;
8. Życzliwe **uwzględnienie dalszych życzeń** Włoch odnośnie do całości kwestji, stanowiących niniejszą umowę, zostaje przyrzeczone;
9. Austrja złoży **uroczyste oświadczenie** o ustępstwach po podpisaniu umowy;
10. Zostaną ustanowione **mieszane komisje** dla uregulowania szczegółów koncesji;
11. Po zawarciu umowy mają **żołnierze** armji austrjackiej, pochodzący z zajętych terenów, **nie brać więcej udziału w wojnie**.

Mogę dodać, że Niemcy wyraźnie przyjęły na siebie wobec Włoch i w porozumieniu z Austrją pełną gwarancję lojalnego wypełnienia powyższych warunków, aby poprzeć i wzmocnić porozumienie pomiędzy obydwoma sprzymierzeńcami. Austrja i Niemcy powzięły zatem postanowienie, które, jeśli doprowadzi do celu, według mego silnego przekonania znalazłoby trwałe uznanie olbrzymiej większości wszystkich trzech narodów.

Naród włoski stoi ze swym parlamentem przed wolnym wyborem, czy chce drogą pokojową spełnienia dawnych narodowych nadziei w najszerszej mierze, czy też wepchnąć kraj w wojnę i wyciągnąć miecz przeciwko swym sprzymierzeńcom wczorajszym i jeszcze dzisiejszym.

Nie mogę zrzec się zupełnie nadziei, że szala pokoju będzie cięższą, aniżeli wojny. Jakakolwiek jednak będzie decyzja Włoch, wspólnie z Austrją wszystko uczynimy, co leżało w zakresie możliwości, aby poprzeć stosunek przyjazny, który silne korzenie zapuścił w narodzie niemieckim i który wiele korzyści przyniósł wszystkim trzem państwom. Jeśli jeden z partnerów rozerwie przymierze, to wspólnie z drugim potrafimy bez obawy i z

---

39 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

To postanowienie nie podobało się Stanisławowi, lecz musiał się poddać woli ojca. Za chwilę markiz udał się z żoną do zamku. Alicja chciała iść za nimi, ale Stanisław zatrzymał ją.

— Pozwól mi choć kilka minut pomówić z sobą droga siostro — błagał. Przystała bez wahania.

— Słucham cię bracie.

— Ja cię kocham Alicjo. Wyznałem to już bardzo dawno, jeszcze w Ameryce. Nie chciałaś wówczas dać mi słowa, póki nie wrócimy do Francji. Zdaje mi się, że czekałem dość długo i mam prawo wiedzieć, czy zgadzasz się zostać moją żoną.

— Jużbyś dawno o tem wiedział, gdybym miała odpowiedzieć twierdząco oświadczyła panna de Sannilis.

— A więc dajesz mi kosza! — zawołał. — Taka spotyka mnie nagroda za moją stałość!

— Serce nie sługa Stanisławie. Mam dla ciebie głębokie przywiązanie, lecz tylko braterskie. Nie mogę kochać cię inaczej.

— Nie możesz! Czyś przynajmniej próbowała? — rzekł, nie hamując już gniewu.

— Robiłam co tylko odemnie zależało. Prosiłam Boga, aby mnie oświecił, czy moglabym znaleźć szczęście w małżeństwie z tobą.

— I Bóg odwrócił cię odemnie? — krzyknął dodając groźnie:

— Czy ośmieliłabyś się przysiądz, że nie kochałabyś mnie gdybyś nie znała Gonzagi? Milczysz! Wiem już napewno, to brat mi zabiera ciebie, dla niego mnie poświęcasz, jakkolwiek popełnił zdradę i shańbił nasze nazwisko! I ty myślisz, że ja pozwolę sobie wydrzeć szczęście, jakiego się spodziewałem?

— Nigdy nie dawałam ci nadziei — zaprzeczyła.

— Czy to dowód, dla którego miałbym się ciebie wyrzec? Strzeż się Alicjo, aby zdrajca, którego kochasz, ciężko nie odpokutował.

Podczas tej burzy nieoczekiwanej usiłowała zachować zimną krew, lecz ostatnia groźba mocno ją przeraziła. Widząc dwóch braci rywalizujących o nią i przeczuwając, że się zanosi na okrutny dramat, pragnęła coprędzej powstrzymać Stanisława.

— Nie pojmuje, dlaczego tak się złościsz na brata. Czy ci kiedy powiedziałam, że go kocham i chcę zaślubić?

— Więc to nie on? — rzekł zdziwiony i przekonany — lecz w takim razie o czem rozmawialiście przed chwilą z takiem ożywieniem.

— Zmusiłam go do przyrzeczenia, że nie opuści Trégomeur.

— Zamierzał biedz do Napoleona?

— Zaniechał tego na moją prośbę.

— Widzisz więc, jak potężny wpływ na nim wywierasz.

— To nie dowodzi, że go kocham.

— Ale może on cię kocha?

— Nie wiem, bo nigdy mi tego nie wyznał.

Biedna Alicja kłamała, ponieważ był to jedyny sposób ocalenia Gonzagi.

XI.

Dyplomacja Fouchégo.

W miasteczku Poimpont panowała głęboka cisza, przerywana jedynie pluskaniem deszczu. Noc była ciemna, gdzie niegdzie widniały blade światła w oknach, lecz i te wkrótce pogasły. Pomimo późnej godziny świeciło się jeszcze w oberży, przed którą zatrzymał się dyliżans.

Gospodarz wybiegłszy ujrzał w nim trzech podróżnych. Najmłodszy z nich pierwszy wysiadł i szybko wszedł do domu, widocznie obawiając się deszczu. Za chwilę starsi towarzysze znaleźli się na progu, gdzie oczekiwał młodzieniec. Wszyscy trzej, udawszy się do obszernej izby, spostrzegli już trzy nakrycia.

— My się tu nie zatrzymujemy na długo — rzekł jeden do oberżysty. — Wyruszamy gdy konie przeprzęgną.

— Tej nocy chcemy zajechać do Trégomeur — dodał drugi.

— To niepodobna — odezwał się oberżysta. — Tam nie można przebywać nocą, a i w dzień droga otwarta jest tylko dla gości, oczekiwanych przez pana markiza.

— Właśnie nas oczekuje.

— W takim razie przyśle po panów jutro rano, a tymczasem musicie tu przenocować. Pokoje gotowe i jeżeli chcecie siępanowie posilić, zanim się położycie spać, mogę służyć!

— Z ochotą zjem kolację — objaśnił najmłodszy z podróżnych, wyglądający jak chłopię, gdyż nie posiadał zarostu, miał białą cerę, blond loki, spadające na szyję i małe delikatne ręce. Spojrzawszy jednak z uwagą w oczy tej dziwnej istoty, można się było domyśleć że sięgała już wieku dojrzałego.

Starsi towarzysze, którzy poszli za jego radą, rozmawiali półgłosem.

— A to fatalna zwłoka! — rzekł jeden z nich. — Spodziewałem się, że jeszcze dziś zobaczymy się z markizem a jutro rano pojedziemy dalej.

— Trzeba się z tem zgodzić — odpowiedział drugi — zresztą kilka godzin nie robi różnicy.

— Ależ przeciwnie, trzeba jaknajprędzej powstrzymać niezadowolonych.

— Chodźcie panowie do stołu — przerwał trzeci towarzysz. — Pan de Ranville usiądzie przy mnie, pan de Bernay naprzeciwko.

— Jesteśmy na pani rozkazy, przepraszam! omyliłem się.

— Miej pan litość, uważaj co mówisz.

— Trudno zapomnieć, że pod męzkiem ubraniem i cudzem nazwiskiem, kryje się piękna kobieta.

—Trzeba zapomnieć panie de Ranville. Nikt niepowinien wiedzieć kto jestem.

Gospodarz wrócił niosąc półmisek. Podróżni bojąc się zdradzić, postanowili nic przy nim nie mówić.

— Powiedz nam pan, czego jeszcze od nas wymagasz — odezwał się Bernay po wyjściu oberżysty. — Kiedy trzy dni temu wyjeżdżaliśmy z Paryża wskutek polecenia ministra policji, prosił nas również, abyśmy wzięli pod opiekę i zaprowadzili do zamku Trégomeur młodzieńca, którego tam wysyłał, a nie odważyłby się samego narażać na niebezpieczeństwa długiej podróży.

— Ten młodzieniec to ja — skromnie oświadczyła przebrana kobieta.

— Przystaliśmy na to, nie znając go i zobaczyliśmy dopiero w chwili wyjazdu. Wówczas to pan de Ranville poznał pana.

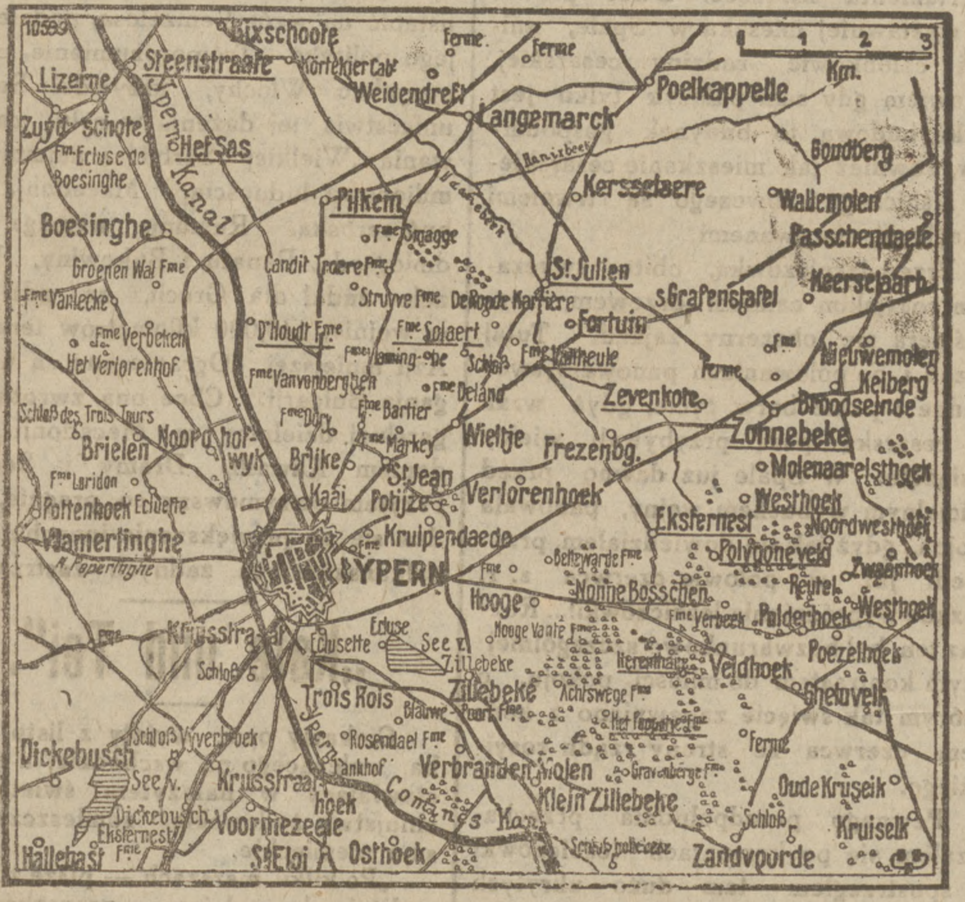
— Spotykaliśmy się nieraz w kilku salonach.

— Prosiłeś nas pan, aby nie zdradzić twego *incognito*, ale za to obiecałeś oznajmić przed przybyciem do Trégomeur, jaki cel tej podróży.

— Czy istotnie obiecałem? — spytał rzekomy mężczyzna.

— Ależ naturalnie — potwierdził Ranville.

(D. c. n.).



Teren walk pod Ypern w Belgji.

ufnością stawić czoło nowym niebezpieczeństwom.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Na linji Zagóry-Frauenburg wczoraj ukazały się liczne nieprzyjacielskie siły. Na północ i południe od Niemna walki trwają.

„Rosjanie usiłowali wczoraj powstrzymać kontratakami dalszy marsz naszych wojsk, które posunęły się przez San na północ od Przemyśla. Wszystkie te ataki spełzły na niczem wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela,

„Jedna z dywizji, składająca się z Hanowerczyków i Oldenburgczyków wciągu ostatnich dwóch dniach wzięła do niewoli w walkach nad Sanem 7000 jeńców, zdobyła 4 armaty i 28 karabinów maszynowych.

„Pomiędzy Pilicą a górną Wisłą, jakoteż na południowy wschód od Przemyśla trwają walki".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą 18 maja:

„Zjednoczone armje sforsowały San po zaciętych walkach na kilku punktach i stanęły na wschodnim brzegu rzeki. Kontrataki rosyjskie zostały wszędzie krwawo odparte, a nieprzyjaciel odrzucony w kierunku wschodnim.

Nad górnym Dniestrem trwają gwałtowne walki. Na linji Prutu nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. Pojedyńcze ataki Rosjan na północy od Kołomyi zostały odparte.

Ogólna suma jeńców, wziętych do niewoli w pierwszej połowie maja podniosła się do 174 tysięcy. Do tego dochodzi 128 armat 368 karabinów maszynowych".

Cesarz Wilhelm w Galicji.

BERLIN (BTW). Cesarz był przedwczoraj obecny przy walkach podczas przeprawy przez San; znajdował się na pozycyj dowództwa naczelnego, a później dywizji.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Na północ od Ypern walki na wschodnim brzegu kanału przyjęły korzystny dla nas przebieg.

„Na południe od Neu-Chapelle rozpoczęli Anglicy po silnym ogniu artyleryjskim na kilku punktach nowe ataki. Zostali wszędzie odparci.

„Na górze Loretto wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich rowów i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

„Silny atak francuski przeciwko południowej części Neu-Ville załamał się w naszym ogniu, wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciół.

„W Lesie Księżym usiłowali Francuzi o północy przedrzeć się, zostali jednak wstrzymani naszym ogniem".

Kielczanin w Sosnowcu.

Wczoraj mieliśmy w redakcji wizytę p. N., który onegdaj wyjechał z Kielc na rowerze. Przenocowawszy w Jędrzejowie *via* Szczekociny-Żarki, przybył na swoim kołowcu do tutejszego grodu. Jako naoczny świadek komunikuje nam N. garść następujących informacji, z ostatnio zaszłych wydarzeń.

Zajęcie Kielc przez wojska niemieckie, nastąpiło d. 13 b. m. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w godzinach popołudniowych. Przez kilka dni poprzednich słychać było w mieście donośny huk armat i karabinów maszynowych, a bezpośrednie walki, których wynikiem stało się wyparcie Rosjan, rozgrywały się w pobliskich miejscowościach, jak: Miedziana Góra, Niewachlów, Oblęgorek, (własność Henryka Sienkiewicza), wreszcie góra Karczówka (kościół z gmachem poklasztornym) i Tumlin. W tym ostatnim wzięto do niewoli 500 Rosjan, którzy się schronili w miejscowym kościele.

Wogóle żołnierze, a nawet i oficerowie rosyjscy chętnie się poddawali. Jeńcy owi należeli do oddziałów zasłających odwrót, uciekających pospiesznie głównych sił rosyjskich, w kierunku Dęblina, przez Szydłowice, Iłżę, Radom ku Wiśle.

Kielczanin stwierdza nadzwyczajną szybkość odwrotu Rosjan, takim faktem, jak pozostawienie na miejscu znanych zapasów różnych utensylji wojennych, a przedewszystkiem produktów spożywczych. Miejscowi spekulanci zakupili kilkanaście wagonów samej mąki, płacąc tylko po rublu za worek dwustofuntowy. Wogóle Kielce są obficie zaopatrzone w żywność, ceny zaś wielu artykułów, jak np.: nabiał, ziemniaki, mięso, były dotychczas niższe, aniżeli nawet przed wojną.

Zniszczenia, w najbliższej okolicy Kielc, nie daje się zauważyć. Zasiewy wiosenne odbyły się prawidłowo. Natomiast prawie całe Jędrzejowskie, uległo strasznemu spustoszeniu. W Chęcinach, więcej niż połowa domów została doszczętnie zburzoną.

Śródmieście Kielce nie poniosło żadnej szkody, tylko na przedmieściach jest zburzonych kilka domów, wskutek wyrzuconych bomb z siedmiu latawców niemieckich, które ukazały się w dzień Wielkiego Piątku i miotały pociski na pozycje rosyjskie. Przy tem bombardowaniu zostało zabitych, lub poniosło rany, kilka osób z ludności cywilnej. Wreszcie, Kielczanin poinformował nas, że nastrój mieszkańców miasta, jest poważny i spokojny. Instytucje społeczno-kulturalne pracują normalnie. Wszystkie szkoły polskie nie przerywają zajęć, a rządowe gimnazjum rosyjskie od początku roku szkolnego, nie jest czynne. Również i seminarjum duchowne, nie może dotychczas rozpocząć wykładów, ponieważ trudności komunikacyjne nie pozwalają zjechać się alumnom. Stan zdrowia Najdostojniejszego Arcypasterza djecezji, jest, dzięki Bogu, pomyślny.

Kielce zajęły wojska niemieckie, lecz w tych dniach mają tam przybyć wojska austro-węgierskie.

Z dnia na dzień.

Dn. 20/V.

Z Sosnowca.

— **Z aury.** Wczoraj po południu przeszła nad miastem gwałtowna burza. Do wieczora z małemi przerwami padał deszcz.

— **Posiedzenie Okręgowego Komitetu skarbowego** odbędzie się w piątek dn. 21 maja r. b. o godz. 3-ej po południu w lokalu Banku Handlowego w Sosnowcu.

— **Zakłady fryzjerskie** w pierwszy dzień Zielonych Świątek będą zamknięte. W poniedziałek zaś otwarte będą do godziny 11-ej rano.

— **Późne spacery.** Pomimo przedłużenia „godziny policyjnej" do 10-ej wiecz., mieszkańcy nie stosują się do rozporządzenia władz. Co wieczór więc patrole wojskowe zatrzymują po godz. 10 kilkadziesiąt osób, które muszą płacić kary.

— **Szczepienie ospy.** W ambulatorjum kolejowem przy ul. Głównej w dalszym ciągu odbywa się codziennie szczepienie ospy. Ze szczepieniem należy się spieszyć, gdyż po dniu 1-m czerwca za niedokonanie tego grozi kara.

— **Okręgowy Komitet pośrednictwa pracy** potrzebuje do cegielni w Ruppersdorfie i Gliwicach — 30 ludzi. Zgłaszać się do biura pośrednictwa pracy w Sosnowcu, Będzinie (Magistrat) i Dąbrowie (ul. Klubowa).

— **„Dzieci dla dzieci".** Dzięki dobrym chęciom naszych „milusińskich" dnia 16 b. m. odbył się na Saturnie wieczór p. t. „Dzieci dla dzieci". Z wjeczoru tego osiągnięto za bilety 113 rb. 85 kop., za programy 9 rb. 64 k., razem 123 rb. 49 kop. Wydatki wyniosły: za kostjumy, druki, obsługę i przybory do dekoracji 29 rb. 79 kop. Czysty zysk w sumie 93 rb. 70 kop. oddano proboszczowi ks. Rogójskiemu na obiady dla najbiedniejszych dzieci uczęszczających do ochronki w Czeladzi.

Ogłoszenia urzędowe.

Burmistrz m. Będzina p. Rypp ogłasza co następuje:

„Wskutek polecenia p. komendanta powiatu będzińskiego z dnia 16 maja r. b. za Nr. 2222, magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że jeżeli ludność m. Będzina nie będzie się ściśle stosować do ogłoszonego 10 maja r. b. czasu dozwolonego pozostawania na ulicach, to czas ten będzie skrócony do poprzednio dozwolonej godziny. Wobec powyższego burmistrz wzywa wszystkich mieszkańców miasta, aby po godzinie 10 wieczór nie wydalali się z domów".

—

„Wskutek rozporządzenia p. niemieckiego naczelnika powiatu z d. 11 b. m. za Nr. 4729 burmistrz wzywa wzystkich mieszkańców miasta posiadających bydło domowe, które czy to w celu obróbki pól czy też dla paszy musi być przepędzane do dzielnic miejskich, pozostających pod zaborem austrjackim, aby najpóźniej w przeciągu 3 dni zgłosili się do kancelarji magistratu i podali wymagane przez władze niemieckie informacje, dotyczące tegoż bydła, w celu uzyskania odpowiednich przepustek na prawo przejścia przez granicę".

Z Będzina.

+ Egzaminy. Gimnazjum żeńskie W. Replińskiej rozpoczyna egzaminy od klasy wstępnej do VI włącznie dnia 1 czerwca. Zapisy przyjmują się codziennie od godz. 4 do 6 po południu.

+ Zebranie. Zarząd Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów będzińskiej siedmioklasowej szkoły handlowej zawiadamia swych członków, że w piątek 21 b. m. w gmachu szkoły handlowej w Będzinie o godz. 4 popoł. odbędzie się doroczne ogólne zebranie pomienionego Tow. W razie przybycia niedostatecznej dla prawomocności uchwał liczby członków, odbędzie się tegoż dnia o godz. 5 popoł. drugie zebranie, ważne bez względu na komplet.

+ Chrześciański Komitet żywnościowy sprzedaje artykuły spożywcze po cenach następujących: mąka żytnia pytlowa I gatunek 15 kop. funt., II gatunek 13 k., mąka pszenna 19 k., kasza jęczmienna 20 k., kasza perłowa 20 k., powidła 30 k., śledzie sztuka 7 k., mleko skondensowane puszka 45 k., cukier w kostce 14 k., chrzan 10 kop., sól 3 k., śliwki suszone 30 k., boczek wędzony 1 rb., kartofle 3 k funt., korzec 6 rb. 70 k., margaryna 80 k., marmolada 4 funty 1 rb. 5 k., 12 funtów 3 rb. 10 k., 30 funtów 7 rb. 80 k. Od dnia dzisiejszego sprzedawaną jest również herbata rosyjska firmy „Karawan" w 12 gatunkach: w pół funtowych paczkach od 1 rb. 75 k. do 1 rb. 85 k., w 1/4 funta od 55 k. do 80 k., w 1/8 funta od 23 k. do 45 kop.

+ Pobicie milicjanta. Członek Straży obywatelskiej 3 dzielnicy Abram Jakób Wajsler podczas pełnienia obowiązków został dotkliwie pobity przez tłum uliczny. Zbroczonego krwią odwieziono na kurację do szpitala. Śledztwo wstępne prowadzi dzielnicowy p. Zagrodzki. Wymownem jest, iż winnymi pobicia są również ludzie inteligentniejsi, znani kupcy i obywatele miasta, mienia których pilnuje Straż. Zamiast bronić milicjanta, stojącego na straży porządku i bezpieczeństwa publicznego, wzięli udział w burdzie ulicznej.

+ Niebezpieczne rusztowanie. Na ulicy Słowiańskiej przy domu Nr. 16. stoi oddawna rusztowanie, które grozi zawaleniem się. Ruch w tem miejscu jest duży, przy większym podmuchu wiatru w razie runięcia desek, bez ofiar nie obejdzie się. Jeżeli owe rusztowanie jest potrzebne, należałoby je gruntownie umocnić.

+ Kradzieże. Straż obywatelska aresztowała furmana F. Urbańskiego, który z podwórza domu przy ul. Słowiańskiej Nr. 42, skradł pościel, rozwieszoną na balkonie. Urbański tłómaczył się, iż będąc pijanym, sądził że to jego pościel

Parę tygodni temu rzeźnikowi Mendlowi Szteinitzowi i jego córce skradziono z mieszkania ubranie i bieliznę za 300 rb. Wczoraj przyłapano na ulicy R. Chrzanowską, ubraną w suknie córki Sztejnitza. Chrzanowską osadzono w areszcie.

Jakób Papilski (ul. Modrzejowska Nr. 1) znany złodziej skradł Zofji Król w Czeladzi pewną kwotę pieniężną. Odszukany przez Straż obywatelską w Będzinie, złodziej starał się ukryć na poddaszu domu Wienera przy ul. Kijowskiej. Straż pochwyciła złoczyńcę i oddała w ręce władz.

Z Dąbrowy.

+ Komisja pośrednictwa pracy przy Radzie gminnej w Dąbrowie Górniczej ogłasza, iż potrzebuje: 1) na 26 maja r. b. maszynistów, górników, pomocników i robotników zwyczajnych do kop. „Cleophas" i 2) na 27 maja r. b. górników, pom. górniczą i robotn. zwyczajnych do ks. Pszczyńskiego. Także mogą odebrać listy: Łukasiewicz Jan, Stanek Franciszek, Miller Stanisława, Pawłowska Irena, Gołąb Władysław (paszport), Styczyński Jan (paszport), Kocot Karol (paszport), Syk Antoni (pieniądze).



Hr. Zeppelin, słynny wynalazca balonów sterowych.

+ **Tamten".** W pierwszym dniu Zielonych Swiątek w sali Resursy grono miłośników sceny pod reżyserją p. Bonara odegra sztukę w 5 aktach G. Zapolskiej (Maskoff) pod tytułem „Tamten".

+ **Chleb staniał.** W Komitecie przy ul. Staropocztowej chleb staniał o 5 kop. na bochenku 4 funtowym.

+ **Namiętni gracze.** W Dąbrowie chłopcy sprzedający gazety uprawiają na ulicy namiętną grę w karty na pieniądze. Hazard przybiera coraz większe rozmiary. Warto, ażeby rodzice oraz Straż obywatelska położyli nareszcie temu koniec.

+ **Reparacja bruku.** Na ul. Ogrodowej od kilku dni prowadzone są roboty przy reparacji bruku. Przy pracy zatrudnionych jest kilkunastu robotników.

Z Zawiercia.

+ **„Teatr narodowy".** Zespół artystów „Teatru narodowego" wystawi w najbliższą niedzielę w sali iluzjonu „Stella" słynny dramat w czterech aktach Rydla „Na zawsze", w poniedziałek zaś głośną sztukę z dziejów 1863, L. Starzeńskiego „Gwiazda Syberji". Powyższe utwory z olbrzymiem powodzeniem grane były na scenach galicyjskich. Bilety sprzedaje księgarnia p. Lübcke w Zawierciu.

+ **Walka z ospą.** Z powodu szerzenia się w Zawierciu ospy, Komisja sanitarna przy Komitecie obywatelskim przypomina mieszkańcom Zawiercia, że tylko szczepienie ochronne może zabezpieczyć przed tą straszną chorobą. W tym celu Komisja sanitarna na ostatnio odbytem zebraniu postanowiła urządzić bezpłatne szczepienie ospy dla wszystkich mieszkańców. Szczepienie odbywa się codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 3 do 4 po poł. w domu dr. Perłowskiego (Nowy Rynek Nr. 34) i trwać będzie do 1 lipca r. b. Do szczepienia powinni stawić się: dzieci i dorośli, którzy nie mają jeszcze szczepionej ospy oraz wszyscy powyżej 7 lat, którzy mieli ospę szczepioną tylko jeden raz.

Z różnych stron.

☐ **Przeniesienie niemieckiej administracji pocztowej i telegraficznej do Kalisza.** Donoszą: z dniem 10 maja że przeniesioną została do Kalisza niemiecka administracja pocztowa i telegraficzna dla zajętych dzielnic Królestwa Polskiego. Wszelkie zapytania w sprawach dotyczących poczt i telegrafów należy obecnie kierować wprost do tejże administracji w Kaliszu.

☐ **Co spowodowało zgon Biskupa Czechowicza.** Według krakowskiego „Kurjera Codziennego". Rosjanie, zająwszy twierdzę przemyską, usunęli Biskupa unickiego ks. Czechowicza ze stanowiska i kazali mu się wyprowadzić z mieszkania biskupiego. Rozkaz ten i zajścia z władzami rosyjskiemi wzburzyły do głębi sędziwego pasterza który tknięty apopleksją, umarł po bardzo krótkiej chorobie w dniu 28-go kwietnia w 72 roku życia.

☐ **Wieści ze Lwowa.** „Głos Narodu" otrzymał ze Lwowa list, w którym między innymi piszą: „Wszelkie artykuły wchodzące w zakres ubrania, są zupełnie wyczerpane, a akcja sprowadzenia ich z Kijowa utyka widać na nieprzezwyciężone trudności. Niebawem ze względu na ciepłe dnie wejdzie we Lwowie w życie „bosa moda", pończoch bowiem i skarpetek „nie dostanie za dukata". Panie lwowskie nauczyły się sumiennego cerowania pończoch i bielizny i naprawek sukien i ubrań, a Lwów odczuwa brak węgla, co jest powodem panujących tam egipskich ciemności, niema też piwa za którem tęsknią dawni goście Skowrona, Musiałowicza i popularnego w mieście Naftuły. Biedy niema tam, gdzie gościła ona zawsze w normalnych czasach tj. wśród proletarjatu. Zajęto się nim w miarę środków, powstały dziesiątki tanich, lub bezpłatnych kuchen rozdzielających obiady, a jedna z nich urządzona dla rękodzielników na „Strzelnicy", wydaje dziennie 1,200 obiadów. Najciężej dotknął los inteligencję i sfery urzędnicze, więc, gdy się mówi wogóle o nędzy, szukać jej jedynie należy w tych sferach".

☐ **Zniszczenie Buska.** O Busku, znanej miejscowości leczniczej w gubernii kieleckiej, donoszą „Birżewyja Wiedomosti": „Busk mocno ucierpiał z powodu wojny. Więcej niż połowa wszystkich domów jest zburzona. W miasteczku i w zakładzie kuracyjnym znajduje się około 150 rodzin-zbiegów z okolic. Wobec braku środków spożywczych, ludność miejscowa, która zmuszona jest pomagać i bezdomnym, znajduje się w ciężkiem położeniu. Komitet obywatelski zabiega o zaopatrzeniu ludności w chleb, herbatę i ziemniaki, otworzył kuchnię bezpłatną i wydaje głodnym zupę gorącą i chleb".

☐ **Namiestnictwo i wydział krajowy w Krakowie.** Czytamy w krakowskim „Kurjerze Codziennym": „Z powodu zwycięstw armji sprzymierzonych w środkowej Galicji — dotyczące czynniki noszą się z zamiarem przeniesienia w najbliższym czasie namiestnictwa z Białej i Wydziału krajowego z Wiednia do Krakowa. W sprawie tej odbywają się obecnie w Wiedniu z reprezentantami rządu i namiestnictwa galicyjskiego konferencje. Również „Naczelny Komitet narodowy" urzędujący dotychczas w Wiedniu za pośrednictwem swego prezesa prof. Dra Jaworskiego czyni starania, celem powrotu do Krakowa".

☐ **Lipy Adama Mickiewicza w Czechach.** Jak donosi gazeta czeska „Czas" została w tych dniach zasadzoną w ogrodzie miejskim pod Pilznem czeskiem pierwsza na ziemiach czeskich „lipa Adama Mickiewicza". Zasadzenie to uskutecznili dzieci wygnańców polskich, zamieszkałych przejściowo w mieście czeskiem Pilznie. Dla czeskiej ludności miejscowej będzie to napewno miła pamiątka obecnych trudnych czasów. Podobne lipy będą według innej gazety czeskiej „Hlas", zasadzane przez wygnańców polskich także i w innych miejscowościach Czech i Moraw.

☐ **Masowe zawieszenie gazet czeskich.** Urzędowy organ rządu krajowego w Czechach donosi o ponownem zawieszeniu 4 gazet czeskich. Chodzi o następujące dzienniki: „Nasze Słowo", „Pondelnik", „Ostrawskie Listy", „Czeski Jih". Ciekawem jest, że „Nasze Słowo" zostało podczas wojny obecnej zawieszone właściwie już drugi raz, bo dawniej wychodziło ono pod nagłówkiem „Czeskie Słowo".

Komenda polowa w Spale.

Słynną była rezydencja myśliwska cesarza rosyjskiego w Spale pod Tomaszowem Rawskim. Założył ją cesarz Aleksander III i w zbudowanym tam w lesie pałacyku nieraz po kilka tygodni przebywał. Przed dwoma laty cesarz Mikołaj II bawił w Spale blizko dwa miesiące z powodu niebezpiecznego zasłabnięcia następcy tronu Cesarzewicza Aleksego. Wówczas gościli w Spale: książę heski i księżna Henrykowa pruska z rodziną.

Obecnie sprawozdawca wojenny „Kölnische Ztg." tak opisuje tę siedzibę rosyjskiej monarchy.

„Sławna posiadłość, pałacyk myśliwski w Spale nie odpowiada oczekiwaniom, które żywi zwiedzający. Jest to długi budynek drewniany, jednopiętrowy zawierający na piętrze apartamenta książęce. Dwór prawie że wystawniej mieszka w Spale, aniżeli członkowie rodziny cesarskiej, albowiem gdy sam pałacyk tylko jest lekką budową, to budynek gospodarczy, również jak mieszkanie cesarskiego leśniczego i łowczego są trwałemi gmachami murowanemi.

Przed leśniczówką, obitą zwyczajem rosyjskim całkiem drzewem, rozpościera się obszerny zajazd. Tutaj przed i po polowaniach panowało swobodne i pełne barw życie, gdyż wraz z cesarską parą przybywali wielcy Książęta. W Spale już dawno przed oficjalnym wybuchem wojny, panowała wojna, gdyż jak się dowiedziałem, przyszedł już w połowie czerwca z. r. rozkaz wypróżnienia leśniczówki!... Rozkaz ten był bezwarunkowo szczególniejszym kontrastem do miłości pokoju, o którym tak święcie zapewniano z końcem czerwca ze strony rządu rosyjskiego.

Pewnego przedpołudnia przechadzałem się po komnatach leśniczówki i spostrzegłem tam dużo ukrytych korytarzy, żelaznych schodów i ustronnych pokoi, które strasznie świeciły nagiemi ścianami. Przed wzmiankowanym rozkazem wisiały tam zapewne obrazy, choć nie bardzo wierzę, aby to były dzieła sztuki lub wartościowe, któremi są zdobne mury niemieckich zamków, a nawet zameczków myśliwskich. Całe wnętrze leśniczówki wywierało bardzo skromne wrażenie. Nawet pokój cesarzowej nie był wcale tapetowany, lecz na jasno-szaro pomalowany, co dziwnie uderzało. A meble, które były w tej komnacie, wyglądały wcale nie na cesarskie.

Jedną tylko istotnie piękną salę widziałem w Spale, t. j. jadalnię niezbyt wielką, bardzo stylową, całkiem myśliwską. Ściany wyłożone są boazerją do wysokości człowieka, ciemnobrązową. Nad nią wiszą rogi jelenie jeden koło drugiego, a niektóre istotnie bardzo piękne. W jednym z kątów, od okna odwróconym paliły się ciężkie polana drzewa w olbrzymim, wysokim z cegły zbudowanym kominie, którego płomienie rozszerzały miłe ciepło po całej komnacie. W środku stał stół ciężki, dębowy, ciemno-brązowy, tak, jak boazerja, rogi jelenie na ścianach i przepyszny wieloramienny kandelabr zwieszający się ze sufitu ponad stołem. Kandelabr był złożony z pogubionych rogów jelenich, których było pewno kilkaset.

W pałacyku myśliwskim w Spale ma obecnie siedzibę komenda niemiecka polowa, a jej członkowie odżyli tam po prostacych niewygodnych kwaterach, gdyż mają tam cokolwiek zbytku, mianowicie łazienki".

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Zeppelin olbrzym w budowie.** „Daily Chronicle" donosi z Genewy, że w warsztach okrętowych portu Friedrichshafen buduje się nowy olbrzymi typ Zeppelina, który może zabrać ze sobą 1,000 kg. środków rozsadzających i przewyższa wielkością każdy dotychczasowy statek powietrzny.

✕ **Kampanja zimowa.** Angielski „Manchester Guardjan" donosi, „że urząd wojenny przygotowuje się na drugą kampanję zimową. Przebieg dotychczasowej wojny każe bowiem przypuszczać, że do jesieni wojna się nie skończy i władze wojskowe są zdecydowane do drugiej kampanji zimowej.

✕ **Bałkany, a Włochy.** „Times" donosi z Sofji: „W Niszu wielkie oburzenie, na warunki, jakie Austrja Włochom przedłożyła, a jeszcze większe na wymagania i groźby Rosji w stronę Serbji zwrócone. Pasicz, chce ustąpić na wzór Venizelosa, podzielając jego politykę. Trójporozumienie chcąc pozyskać Włochy, krzywdzi Serbję, unicestwia jej dążenia w celu zbudowania „Wielkiej Serbji" z najmniej 12 miljonową ludnością. Macedonja ma być serbską. Rumunja wymaga Siedmiogrodu, Banatu i Bukowiny. Venizelos żądał dla Grecji, za udział w w wojnie, 140,000 kilometrów terenu w Azji mniejszej. Ograniczone są wymagania Bułgarji. Chce ona zwrotu bułgarskiej dzielnicy w Macedonji z dodaniem Kawalli, Dramy i Serresu. Przytem otrzymawszy co pragnie, zgadza się na powiększenie innych państw bałkańskich bez żadnych zastrzeżeń".

„Kafe und Tei".

Ciekawy opis, wyjęty z listu wojaka, walczącego na wschodzie, a przedstawiający w należytem świetle niechlujstwo żydowskie, zamieszczają pisma niemieckie.

„Po kilku marszach — pisze żołnierz w liście do rodziny — przyszliśmy do miasteczka W. Na oknie jednego z bardzo lichych domów spostrzegliśmy wywieszony napis na potłuszczonym i brudnym kawałku papieru, skreślony niezgrabnem pismem: „Kafe und Tei".

Byliśmy spragnieni, więc wgramoliliśmy się do izby, gdzie nas przyjęła strasznie brudna żydówka. Na żądanie podala nam herbatę w szklankach. Z początku nikt z nas nie miał odwagi — my, cośmy tyle razy zaglądali śmierci w oczy — wziąć się do picia, ale po długiej walce wewnętrznej przezwyciężyliśmy się, uzbroiliśmy się w odwagę i zaczęliśmy pić... Herbata jednak smakowała, rozumie się tylko tym, którzy pijąc, nie patrzyli na żydówkę; ile razy bowiem spojrzało się na nią, tyle razy traciło się apetyt i do herbaty i wogóle do wszelkich darów Bożych.

Przychodziło mi na myśl, że gdyby ową żydówkę przycisnąć do ściany, to trudno by ją było oderwać, bez naruszenia muru.

Po tej gościnie u żydówki nie mogliśmy całą noc zmrużyć oka, dla braku czasu, z powodu drapania się po całem grzesznem ciele..."

Komunikat.

Wydział Pośrednictwa Pracy zawiadamia, że nadeszły listy dla następujących osób w Będzinie: Zofji Smoleńskiej, Grzegorza Kozioł, Małgorzaty Puchalskiej, Abrama Rechnitz, Stanisława Skrzypca, Józefa Krzywdzińskiego, Lisa Korela, Gis Franciszka, Rutki Walentego we wsi Przeczów gm. Gzichów, Zgody Wojciecha — Tow. „Grodziec", Tomczyka Antoniego — wieś Cynków gm. Koziegłowy, Rybaka Antoniego — wieś Kresowa, Szymona Szlęk — Czeladz, Józefa Witkowicza—Koszelów.

OFIARY.

Na ręce pp. J. Chylewskiej i H. Zagrodzkiej złożyli ofiary za maj następujące osoby: pp. Szpikowscy rb. 3, Pietruszkiewicz kop. 30, Welińska 70 k., Brzezowska 1 rb., Wenes 30 k., Frydecka 30 k., P. Olszeszko 1 rb., Olszeszko 2 rb., Marusińska 10 kop., Szperling 1 rb., razem 9 rb. 70 kop., za miesiąc kwiecień: ks. Bubel rb. 5, ks Imiela rb. 3, ks. Placiński rb. 3, p. Honick 1 rb., Joenel 2 rb., Bäer 10 rb., razem 24 rb.

Za pośrednictwem W. pani Stefanji Sikorskiej zebrano 50 rb. na organizujący się „Związek pomocy dla Matek Chrześcjańskich. Za co niniejszem składa się serdeczne podziękowania.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie i Sosnowcu.